

GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna : 7 Zł., półroczna: 3 Zł. 50 gr, mies.: 60 gr. Numer pojedynczy: 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Prenumeratę składać można od 10 rano do 1 pop. i od 6 do 8 wiecz. lub na kto czek. 152.848

„Sokołom Polskim“ z drugiej półkuli na powitanie!

Musimy poznać Polskę całą — wszcz i wzdłuż;
Zaczawszy od najmniejszej rzeki, lasów, wzgórz,
Od małych jezior do Bałtyku — wzdłuż i wszcz,
Kopalnie czarnych djamentów, szczyty wież.
Musimy poznać Polskę całą. bo to srom
Nie wiedzieć, jaki jest rodzony własny dom!
(„Sokół Polski“, Nr. 26 — Pittshurgh).

Onegdajsze, znane Wam zapewne „Szczęść Boże“ Polakom amerykańskim Ministra Polskiego p. Skrzyńskiego, bawiącego tam — było słabym zadaniem tego, co Was tu czeka: „Jeśli macie kilku synów, pošlijcie jednego z nich do kraju, aby ulokował w Polsce skarb największy, który można tutaj (w Nowym Świecie) nabyć: „Sprawność i zdolność w pracy“. To wezwanie naszego Ministra, słyszane tam przy Waszych aparatach radjo telegraficznych, napełniło Was dumą i radością.

Nam — ono nie wystarcza! Nie „jednego“ syna, ale Was wszystkich — na stałe — mieć tu chcemy!

Słuchajcie wszyscy Polacy w Nowym Świecie i wszędzie, gdzie Polak pracuje: „Głos Pracy“ wita Was z „Nowego Świata Polskiego“, w zmartwychwstałej Polsce starem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

„Głos Pracy“ tu, na kresach wolnej Polski cieszy się, że poznać chcecie „całą Polskę — wzdłuż i wszcz“. Ale i Wy to odczujecie — patrząc na tyle śladów wojny światowej i domowej — niestety nieusuniętych dotąd, że wiele pracy potrzeba jeszcze, by z Polski zrobić to, czem ta żyzna, kochana nasza ziemia być może i powinna.

W długiej, uciążliwej podróży do nas tu, z okien wagonu widzieliście dość ziemi tej, często jeszcze nieuprawnej... Dość jej będzie — dość i innych warsztatów pracy — aby Was wyżywiły! Dość wygnania, na które skazały Was może rządy zaborcze, chcące z ziem polskich mieć tylko pole zbytu dla swoich wytwórni, przerabiających nasz surowiec. Niech on dziś nam służy. Zbyt wiele dał Stwórca Polsce! Skarbów mamy moc! Patrzycie na nie, a w dalszej drodze ujrzyjecie więcej! Te skarby czekają na pracowników i pozwalają im pod zgodnem hasłem: „Bóg i Ojczyzna“ żyć dostatnio w domu własnym rodzonym w Polsce wolnej, a dla Jej chwały i pożytku! Przybywajcie tu do nas z Nowego Świata, gdzie trzymacie się starej wiary w Boga Wszchemocnego. Bronicie tej wiary od apostołów modnych, dopatrujących się bliźniego w małpach... Czytamy o tem w ostatnich dniach... Bojowników dobrej sprawy trzeba nam tu także!

Bóg dał ludziom siły niweczające dziś pojęcia dal, przestrzeń: radjo i samolot. Odjedziecie stąd i pozostaniecie nam bliskimi duchem — nawet bez tych wynalazków, gdyż stara Polska nie zapomni Wam nigdy ofiar mienia i krwi, składanych w czasie wojny dla ratowania jej dzieci od nędzy i głodu, dla wyzwolenia jej samej z niewoli.

Dziś: Witajcie nam!

P.

Wycieczka Nauczycielstwa z Pomorza.

W piątek w południe przybywa z Warszawy do Lwowa wycieczka krajoznawcza Nauczycielstwa z Pomorza, grupującego się pod sztandarem chrześcijańskim i narodowym, pod przewodnictwem pre-



WĘGIEL

górnosłański, jaworzkański i dąbrowiecki z pierwszorzędných kopalń, wagonowo i detalicznie.

Węgiel na raty!

Kresowe Biuro Węglowe

Lwów, ul. Lindego 10.



K O K S

różnego gatunku, jakoteż drzewo opałowe po cenach konkurencyjnych dostarcza w miejscu i na prowincji.

zesa swego p. Albina Nowickiego, posła klubu ChD. Wycieczka pozostaje pod protektoratem ministra oświaty p. Stanisława Grabskiego, a chce zwiedzić ważniejsze miejsca w Polsce, dlatego zatrzyma się w Warszawie, Lublinie, Przemyślu, Lwowie 4-5 dni, następnie w Stanisławowie, Jaremczu, Stryju, Drohobyczu, Borysławiu, skąd na Łódź i Toruń wrócić do Grudziądza. Jak widzimy, Nauczycielstwo Pomorskie w tym roku pragnie zwiedzić nasze kresy południowo-wschodnie.

Witamy Nauczycielstwo Polskie z Pomorza, jak też posła naszego p. Nowickiego w naszych stronach jak najserdeczniej i życzymy im, aby pobyt ich u nas także dla nich samych był przyjemnością.

Poseł Sosiński w Małopolsce wschodniej.

Poseł Sosiński odwiedził w ostatnich dniach Małopolskę wschodnią i zetknął się z organizacjami naszymi we Lwowie, w Bitkowie i w Samborze.

WE LWOWIE

stanął na ogólnym zebraniu członków ChD Koła I., złożonym głównie z przedstawicieli Zjednoczenia chrześcijańskich Związków zawodowych. Przewodniczył zebraniu prezes Koła I. Dr. Danielski, który też serdecznie w zagajeniu swoim powitał posła górnośląskiego. Poseł Sosiński, dawny poseł do Sejmu Rzeszy niemieckiej, a od roku do Sejmu w Warszawie i wiceprezes klubu ChD., doświadczony działacz i polityk, podziękował za powitanie i ze swej strony złożył pozdrowienie od ludu górnośląskiego, następnie w obszernym przemówieniu dał obraz prac klubu chrześcijańskiej demokracji w Sejmie, w szczególności na rzecz warstw pracujących.

Polska dla warstw pracujących w tych kilku latach uczyniła wiele, jak świadczą ustawy o 8 godzinnym dniu pracy, o kasach chorych, o funduszu dla bezrobotnych, o urlopach płatnych itd. W tych wszystkich sprawach klub nasz był czynny i dzięki w dużej mierze jego zabiegom te ustawy doszły do skutku. Pod koniec ostatniej sesji Sejmu posłowie Sosiński i Puchałka wystąpili z wnioskiem, aby rząd w ciągu 3 miesięcy przedłożył Sejmowi projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość i na inwalidztwo. Ustawa taka obciąży przemysł, ale ponosi te wszystkie ciężary już oddawna sąsiadujący z nami przemysł niemiecki. Będzie musiało dokładać i państwo, ale zaoszczędzi państwo dzięki takiej ustawie w innych działach wydatków państwowych, jak to było w Niemczech.

Co do reformy rolnej posłowie nasi Bitner i Urbański przeprowadzili kilka ważnych poprawek w interesie klasy robotniczej, np. o gruntach podmiejskich, gdzie będą mogły powstawać domy robotnicze.

Przemysł znajduje się dziś w ciężkich warunkach; premier Grabski dopiero w tym roku na przedstawienia przedewszystkiem posła Korfantego zajął się energiczniej sprawami gospodarczymi i sprawami przemysłu górnośląskiego.

Zakończył poseł apelem do zgromadzonych, aby wiedzieli, że oni budują przyszłość Polski, i dlatego winni popierać przedewszystkiem organi-

zacje chrześcijańskiej demokracji, szczerze stojące na gruncie wiary katolickiej i szczerze pracujące dla klas robotniczych.

W dyskusji zabierali głos sekretarz p. Schmidt, p. Brycki, którzy podnosili w szczególniejszy sposób starania wicemarszałka Gdyka i klubu ChD. dla czorców domu, p. Mazur i ks. Szydelski. P. Lechicki gorąco przemówił za popieraniem „Głosu Pracy”. Poseł Sosiński dawał jeszcze dodatkowe wyjaśnienia i zaproponował utworzyć osobne Koło kobiet.

Zgłoszono i uchwalono następujące rezolucje: Zgromadzenie Koła I. stronnictwa Ch. D. we Lwowie, odbyte 26 lipca br. przy udziale posła Sosińskiego, uchwała:

1. pełne wotum zaufania dla polityki klubu parlamentarnego ChD.;
2. wzywa skupione w Kole I. związki zawodowe do usilnej pracy w duchu zasad katolicko-społecznych;
3. domaga się należytej reprezentacji wschodnio-małopolskiej ChD. w Radzie Naczelnej stronnictwa;
4. wzywa Klub sejmowy ChD., aby zwalczał projekt rządowy o dozorcach domowych, a popierał projekt przez Klub ChD. opracowany;
5. wyraża podziękowanie posłowi Sosińskiemu za jego sprawozdanie poselskie i prosi go o obronę na gruncie sejmowym tutejszych interesów.

W BITKOWIE

jawił się poseł Sosiński w poniedziałek 27. lipca Tamtejsi nasi robotnicy nafiarscy przyjęli go nader serdecznie, ale przelekli się posła chadeckiego socjaliści, dlatego zmobilizowali towarzyszy swoich z całej okolicy i pod wodzą ich sekretarza zawodowego Gazka z Nadwórnej poszli na rozbicie zebrania poselskiego. Ostatecznie każda banda opryszków potrafi wrzaskiem uniemożliwić obrady, a młoda nasza organizacja w Bitkowie nie szła z pałkami, aby walić krzykaczy. Musi być źle ze socjalistami, jeśli się bali przemówienia posła chadeckiego i mobilizowali przeciw niemu całą okolicę. Nasi zaś pracownicy otrzymali lekcję, aby lepiej znali socjalistów i mogli należycie ocenić ich metody pracy. Nic dziwnego, że socjaliści gotują grunt tylko komunizmowi.

Wydarzyło się przytem korespondentowi czerwonemu z Bitkowa nielada głupstwo, które najlepiej świadczy, co warta korespondencja socjalistyczna. Napisał ten korespondent w „Dzienniku Ludowym”, że ks. Szydelski przyjechał z posłem Sosińskim do Bitkowa i chował się w czasie awantur socjalistycznych w kącie. Jest to fałsz socjalistyczny. Ks. Szydelski w dniu 27. lipca cały dzień był we Lwowie i do Bitkowa nie jeździł. Ale prawdą jest, o czym czerwony korespondent nie pisał, że z początkiem lipca br. był w Bitkowie sekretarz okręgowy pan Schmidt ze Lwowa i stwierdził, że pracownicy w Bitkowie coraz lepiej poznają się na błędzie i demagogii socjalistów, opuszczają ich szeregi i że sam wiceprezes ich tam organizacji p. Czerny, jako katolik i polak przeszedł do organizacji zawodowej chrześcijańskiej. Róbcie tak dalej panowie socjaliści, to wam w końcu zostaną same wyrzutki.

Socjalistów tym razem jako nieproszonych

gości musiało się wyrzucić, następnie poseł Sosiński odbył spokojnie zebranie i przeprowadzono dyskusję.

W SAMBORZE

był poseł Sosiński we wtorek wieczorem, gdzie był witany również życzliwie i serdecznie przez naszą tam organizację. Na zebraniu w Samborze mieszczaństwo tamtejsze przedstawiało posłowi swoje żale na ciężkie położenie rękodzieła i żądało pomocy ze strony państwa. Pan Poseł miał tedy sposobność zapoznać się bliżej z położeniem naszego drobnego przemysłu po miasteczkach i nie zawadnie użyje wpływu swego, aby interesów tej warstwy ludności na terenie sejmku skutecznie bronić.

Kasa Chorych.

Z Przemysła

W przemyskiej Kasie Chorych rządzą się „towarzysze” jak szare gęsi. Na lekarstwa droższe brak pieniędzy, lecz na zakupno majątku rzekomo na sanatorium sposób jest i pieniądze się znachodzą, może dlatego tylko, że to projekt tow. adw. Gr. Rozumiemy dobrze, dlaczego ci t. zw. obrońcy ludu chcą mieć sanatorium, lecz robotnik przemyski poją i zrozumieć nie może, jakie dobre zalety może posiadać Bachów, t. j. miejscowość, którą koniecznie towarzysze chcą kupić.

Przecież miejscowość ta leży nad Sanem i każdorazowy wylew Sanu zalewać będzie drogę do Bachowa. Posiadłość proponowana na sanatorium nie ma następnie połączenia kolejowego, na dojazdy zaś autem Kasa chorych robotnikom z pewnością płacić nie zechce, skoro nie chce płacić nieco droższych lekarstw.

Ziemia wreszcie w tej okolicy przeważnie piaszczysta i nieurodzajna, aprowizacja na miejscu ciężka, bo miejscowi mieszkańcy na nieurodzajną ziemię się skarżą, las zaś stosunkowo młody i nie tak bardzo zdrowotny, jak to na posiedzeniu Rady Kasy chorych przedstawiano. Budynki są drewniane, i to w takim stanie, że budowanie nowych jest niezbędnym, inaczej bowiem ledwie ośm łóżek mogłoby się zmieścić. Jednym słowem z proponowanego sanatorium nie wielką korzyść odniósłby robotnik; sami nawet ci projektodawcy nie tają tego, że jeśli ta posiadłość, składająca się z 40 morgów, na sanatorium nadawać się nie będzie, to się ją sprzeda.

No dobrze, ale zapytujemy, dlaczegoż towarzyszom tak bardzo się śpieszy z zakupem właśnie Bachowa? Czy może dlatego, że właścicielowi Bachowa p. Amsterowi i Goldmanowi potrzeba pieniędzy i przemyska Kasa chorych ma ich im dostarczyć?

My ze swej strony radzimy towarzyszom, rządzącym Kasą Chorych, by lepiej w niej pilnowali porządku, a nie trudnili się żadnymi transakcjami handlowymi, bo robotnik domaga się przede wszystkim od zarządu Kasy chorych, aby mógł z tej Kasy chorych więcej niż dotychczas korzystać.

Jeden z ubezpieczonych w Kasie chorych.

MEREŻKI, hafty artystyczne, najnowsze artystyczne plisy. Stale nowe wzory paryskie i wiedeńskie. — Ceny konkurencyjne. Zakład Haftów artystycznych Lwów, Akademicka 22., Koralnicka 1. I. piętro. — Telefon 35-43.

Nieudały atak.

Poznański miesięcznik judaistyczny „Przełom” (wydawca p. St. Kobyliński) wystąpił w ostatnim numerze z obszerną, a nawskróś tendencyjną krytyką programu Ch. D. W tasiencowym artykule usiłuje anonimowy autor zdyskredytować nasze stronnictwo, przedstawiając jego program jako nieoryginalny, mętny, a w dodatku szkodliwy. Całe te wywody są przytem tak przerażająco płytkie, pełne uprzedzeń i co gorsza, jaskrawej nieraz ignorancji w całej tej sprawie, że doprawdy nie wartałoby nawet poważnie z nimi się rozprawiać. Poczekamy też z tem do chwili, aż nowy program Ch. D. (nad którym prace redakcyjne są już ukończone) będzie ogłoszony drukiem, bo dziś mamy do dyspozycji tylko oba jego, w znacznej części uchwalone projekty (warszawski i Krakowski).

Chybiony ów atak „Przełomu”, inspirowany niewątpliwie z kół zbliżonych do N. D. (z którą p. Kobyliński sympatyzuje), pozwala zupełnie spokojnie przejść nad nim do porządku dziennego, jako że w najlżejszym nawet stopniu nie potrafił zachwiać choćby jednej tezy w ideologii i programie naszego stronnictwa.

C. L.

Ku wzajemnemu zbliżeniu.

Krakowskie koła kierownicze Ch. D. podjęły w „Głosie Narodu” akcję za zbliżeniem partii katolicko-ludowej do naszego stronnictwa. Myśl ta znalazła przychylny oddźwięk w głównym organie kat.-lud. tygodniku „Lud Katolicki” i rzecz cała jest na najlepszej drodze. W dyskusji na łamach „Głosu Narodu” wypowiedziało się dotąd parę osób ze sfer kat.-lud., zaś ze strony Ch. D. wziął w tej dyskusji udział p. Lechicki na szpaltach warszawskiego „Polaka-Katolika”, przyłączając się do stanowiska „Głosu Narodu”. Przeprowadzenie szczegółowych rokowań i ewentualna fuzja jest już zadaniem władz obu stronnictw; przypuszczamy, że pertraktacjom tym nic nie stanie na przeszkodzie i że zostaną one wkrótce uwieńczone pomyślnym skutkiem. Fakt ten mieć będzie nader doniosłe znaczenie dla obu partij. Ch. D. znajdzie nareszcie drogę na wieś, gdzie dotychczas jest prawie nieznaną; S. K. L. zyska pożądane dlań oparcie i potężną w całej Polsce organizację polityczną, z którą idąc razem może bardzo wiele zdziałać dla włościństwa i może, zdobyć wpływy także w innych stronach Rzpltej.

Myśmy tu w Małopolsce wschodniej zajmowali się tą sprawą przed rokiem i wystąpiliśmy z inicjatywą do Zarządu Głównego w Warszawie, dlatego wszelkie usiłowania w tym kierunku z radością witamy i życzymy pomyślnych rezultatów w zbożnym dziele jednoczenia i skupiania sił katolickich na polu politycznej działalności.

C. L.

Wiadomości ze Zjed. Chr. Zw. zawodowych we Lwowie.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Głównej Zjednoczenia dnia 12 lipca br. załatwiono następujące sprawy: Po przyjęciu do wiadomości rezygnacji sekretarza zawodowego p. Schmidta (który obejmuje posadę profesora gimn. od 1/IX.) uchwalono w sprawie zamianowania następcy p. Schmidta, trzymać się ściśle postanowień statutu, który powiada, że sekretarzy zawod. (okręgowych) mianuje Sekretariat Generalny w porozumieniu z Zarządem Gł. Następnie p. prezes Kolman referował sprawę przystąpienia do Zjednoczenia pewnej większej grupy pracowników państwowych pod pewnymi warunkami. Sprawę przekazano prezydjum Zarządu główn. do dalszego traktowania. Następnie uchwalono urządzać wiec poselski dnia 26. lipca, wraz z Kołem ChD. I. w sali Teatru Małego.

Sekr. gen. ks. Sadowski podał Radzie fakt radosny, że NPR-owskie Związki zawodowe w Małopolsce wsch. odnoszą się do naszych chrześcijańskich organizacyj coraz życzliwiej. Prezes p. Kolman zawiadomił Radę główną, że kontrakt najmu zajmowanych lokali przez Chrz. Związki został podpisany między Prezydjum Zjednoczenia a Zarządem Domu katolickiego i zawiadamia, iż odtąd wszystkie poszczególne Związki, wchodzące w skład Zjednoczenia, muszą zwracać się w sprawie sal i lokali do Zarządu Zjednoczenia, rozdziałem zaś lokali i czynszu zajmie się prezydjum. Sale I i II. piętra są pod wyłączną kontrolą i dyspozycją Zarządu Głównego.

Stosownie do tych uchwał prezydjum Zarządu Głównego odbyło szereg posiedzeń celem ich zrealizowania.

Walka z pornografią.

Spółceństwo chrześcijańskie, jeśli chce się ostać, musi czynnie prowadzić walkę ze zmysłowością i pornografią, niosącą w rodziny nasze zarodki zgnilizny. Nie starczy dziś pozostawiać tę walkę wyłącznie kościołowi przy pomocy ambon i konfesyjonałów, potrzeba okazywać czujność w tym względzie także na terenie parlamentarnym, w społeczeństwach bowiem demokratycznych terenem, na którym decydują się kierunki i wpływy w państwie, są sejm i senat. Senator Thullie od lat dziesiątek zajmuje się walką z pornografią. Ostatnio przy parciu innych senatorów z klubu ChD. i Piasta zgłosił interpelację w Senacie, aby rząd energiczniej niż dotąd przeciwstawił się demoralizacji zapomocą druków i rycin.

Na tę interpelację minister spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z ministerstwem sprawiedliwości i ministerstwem wyznań odpowiedział, że uwagi senatorów o szerzącej się w kraju pornografii są słuszne i dlatego rząd wystąpi z projektem no-

wej ustawy w tym względzie, zanim zaś taka ustawa będzie uchwalona, zażąda od ciał parlamentarnych specjalnych pełnomocnictw. Rząd, czyni co może, aby i w obecnych warunkach pornografię zwalczać, dlatego niejednokrotnie sądy skazują winnych na znaczne grzywny, a nawet zawieszają niektóre pisma za pornografię. Specjalne biuro zwalczania pornografii istnieje od końca 1924 przy ministerstwie spraw wewnętrznych, aby przy pomocy czynników międzynarodowych zwalczać wydawnictwa niemoralne. Ze swej strony szkoła będzie się starała pogłębiać w młodzieży zasady moralne i popierać zabawy ruchowe, aby skuteczniej strzec młodzież przed grożącym jej zepsuciem.

Ustępowanie o szkole senatora Thulliego nie zadawała.

Unja Spółdzielcza i Bank Spółek.

Wszyscy rozumiemy dobrze znaczenie życia gospodarczego dla narodu i dlatego winniśmy się żywo interesować tem życiem, zwłaszcza jego organizacją spółdzielczą. Z radością tedy witamy fakt, że przy czynnym współdziałaniu naszego prezesa ks. Stan. Adamskiego, senatora, doszło 27 listopada 1924 w Poznaniu w auli tamtejszego Uniwersytetu do złączenia się spółdzielni z wszystkich trzech zaborów i powstała w ten sposób **Unja Związków Spółdzielni Polskich**. Poza tą Unją pozostały dawne kasy Raifeisena, dziś kasami Stefczyka zwane, a to dlatego, że kasy te podlegają instytucji rządowej, jaką jest Patronat krajowy i są tam znaczne wpływy wyzwoleńców, które się chcą wszędzie utrzymać na wierzchu. Sp. Stefczyk ubolewał nad tem bardzo i to nawet miało przyspieszyć skonanie jego. Unja pracuje bez tych kas tem swobodniej i miło stwierdzić, że należy do niej z Małopolski 129 spółdzielni kredytowych, 31 spółdzielni wytwórczych handlowych, budowlanych i innych, a 31 spółdzielni spożywczych.

Należą tu między innymi „Bank spółdzielczy rzemieślników i rolników“ w Przemyślu, „Samborska Kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników“, „Polska Kasa mieszczańska“ w Stryju, „Towarzystwo kredytowe dla handlu, przemysłu i rękodzielników“ w Złoczowie i inne.

Wszystkie te spółdzielnie są oparte o Bank Spółek ks. Adamskiego, który ma tu u nas we Lwowie swój oddział w gmachu Galic. Kasy Oszczędności. Bank ten pracuje wydatnie na terenie też Małopolski, tworząc tak zwane „Rolniki“ i inne podobne organizacje gospodarcze. Na czele oddziału lwowskiego Banku Spółek stoi dyrektor p. Rozwadowski, człowiek młody, energiczny i chcący dla kraju dzielnie pracować.

Nasze organizacje społeczne winny się ruchem spółdzielczym żywo zajmować. Czy nasza „Przyjaźń“ w Domu katolickim nie dałaby się przekształcić na jakąś spółdzielnię kredytową dla naszych członków z chrześcij. związków zawodowych?